

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Obchód 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Krakowie.

WARSZAWA (Pat). W dniu 5 b. m. o godzinie 14-ej specjalnym pociągiem odjechał do Krakowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej na uroczystości 250-letniej odsieczy wiedeńskiej, połączone ze świętem kawalerii.

Dekret o «Akademii Literatury»?

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W kołach literackich obiegają pogłoski, że w najbliższej przyszłości pojawi się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie Akademii Literatury. W skład tej Akademii wejdzie sześciu nominatów, których nazwiska zostaną ogłoszone; nominaci ci będą mieli prawo kooptacji.

Członkowie akademii nie będą pobierać stałych poborów, natomiast otrzymywać będą wynagrodzenie za udział w posiedzeniach.

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie brzeskiej.

Kasacja została oddalona—wyrok zatwierdzony.

WARSZAWA (Pat). W dniu 5 paźdz. b. r. Sąd Najwyższy w składzie: przewodniczący prezes Sąd Najwyższego Rzymowski, sędzia Sąd Najwyższego Wisznicki oraz sędziowie Sąd Najwyższego Haurykiewicz ogłosił wyrok w sprawie skargi kasacyjnej od wyroku Sądu Apela-

Jeszcze o redukcji urzędników kontraktowych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W uzupełnieniu podanej już przez nas wiadomości o wypowiedzeniu urzędnikom kontraktowym w M. S. Wojsk. możemy donieść, że, jak informuje prasa warszawska, na terenie wszystkich urzędów państwowych, wypowiedziano pracę poważnej ilości urzędników kontraktowych. Wymówienie to dotyczy jedynie tych urzędników, którzy zostali przyjęci w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy i byli płatni z funduszu pracy. Wobec tego, że fundusz pracy od kilku miesięcy nie przekazuje kredytów na wypłatę tym urzędnikom, urzędy zostały zmuszone do wymówienia im posad.

Porucznik Filipowicz wraca do wojska.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Minister komunikacji inż. Butkiewicz zawiadomił p. Filipowicza, który pełnił obowiązki kierownika departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, że zwolnił go z dotychczasowego jego stanowiska i oddaje do dyspozycji szefa departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. plk. Rayskiego.

P. Filipowicz, uczestnik nieudanego i nieszczęśliwego lotu rekordowego do Rosji jest, jak wiadomo, porucznikiem w stanie nieczynnym.

Likwidacja szkolnictwa polskiego w pow. Iluszańskim.

RYGA. — Nieprzychylnie wobec Polski usposobione pismo „Pehdeja Brihdi” zamieszcza notatkę pełną radości z powodu zniszczenia szkolnictwa polskiego w pow. Iluszańskim, posiadającym jak wiadomo znaczną większość polską. Słowa „Pehdeja Brihdi” są bardzo wymowne. Pismo to pisze: „Położono już kres polonizacji, dokonywanej się w pow. Iluszańskim, gdyż zamknięto wszystkie szkoły polskie, stanowiące główne gniazda polonizacji. Arcybiskup przeniósł znanego polonizatora ks. Wierzbickiego do parafii odleglejszej, mianując na jego miejsce Lotysza letgalskiego ks. Trepsze. Podobnie drugi polonizator ks. Batura wyjechał, jako obcokrajowiec zagranicę. Miejsce jego zajął lotysz letgalski ks. Smelters. Spodziewać się należy, że Lotysze uzyskają obecnie w pow. Iluszańskim swe prawa.

Dookoła sprawy rozbrojenia.

PARYŻ (Pat). Radykalny „Notre Temps” zamieszcza artykuł, który niewątpliwie wyszedł z kół zbliżonych do rządu na temat rozmowy, jaką premier Daladier odbył ostatnio z Paul Boncour'em. Ponieważ Niemcy zwracają się do odpowiedzialności, należy się spodziewać, że rząd Rzeszy zechce zwinąć tę wyzyskankę dla wszczęcia kroków, mających na celu rozwiązanie porozumienia francusko-angielskiego. Obowiązkiem rządu francuskiego jest rozważyć te możliwości i zgóry obmyśleć środki zaradcze.

Premier Daladier i minister Paul Boncour mają obecnie do rozstrzygnięcia 3 zagadnienia: Pierwsze — to ustanowienie międzynarodowej kontroli zbrojeń, opartej na zasadzie porozumienia, osiągniętego pomiędzy Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi. W razie pomyślnego wyniku tej kontroli, po 4-letnim okresie próbnym Francja i inne państwa mogłyby przystąpić do dalszego etapu rozbrojenia. Drugim zadaniem rządu francuskiego jest niedopuszczenie do osłabienia węzłów łączących Francję z Polską i z państwami Małej Ententy oraz zacieśnienie porozumienia Paryża z Rzymem i Waszyngtonem. Plan Mac też projektu francuskiego, może służyć za podstawę do dyskusji. Wreszcie, po trzecie, rząd francuski będzie musiał zająć się naprawieniem błędów, popełnionych w czasie rokowań w roku 1919, błędów, który polegał na przyznaniu Niemcom armii zawodowej, mającej stać się kadrami dla polskiej armii obecnej. Oprócz legalnej Reichswehry mnożą się w Niemczech coraz bardziej organizacje

Wynik subskrypcji.

WARSZAWA (Pat). Z okazji zamknięcia subskrypcji pożyczki narodowej komisarz generalny pożyczki min. Starzyński wygłosił przez radio przemówienie, w którym stwierdził, że obliczenia subskrypcji trwają ciągle. Będą one jeszcze uzupełnione przez sumy, jakie wpłyną w piątek i w sobotę do kas skarbowych, które przyjmować będą subskrypcję za należności skarbowe. — Niemniej wiadomo już, że przed terminem zamknięcia ogólna suma subskrypcji doszła do 303.565.350 złotych.

Za rozpowszechnienie skonfiskowanych druków.

ŁÓDŹ (Pat). — W dniu 3 b. m. przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął jako oskarżony ksiądz Rogoziński i właściciel drukarni w Łodzi Franciszek Rydlewski.

Akt oskarżenia, wniesiony przez urząd prokuratorski w Łodzi, zarzuca ks. Rogozińskiemu, że rozpowszechniał druki, skonfiskowane przez łódzkie starostwo grodzkie, a Rydlewskiemu że zabrał te druki, przygotowane w jego drukarni, przed ich zajęciem.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, mocą którego ks. Rogoziński skazany został na 1 miesiąc aresztu i 300 zł. grzywny, a Franciszek Rydlewski — na 200 zł. grzywny.

Ofiara obłędu rasowego.

GDANSK (Pat). W g. krążących pogłosek, bezpośrednio powodem samobójstwa kierownika Heimatsdienstu dr. Rudolpha był żądany przez hitlerowców rozwód z jego żoną, która jest pochodzenia niearyjskiego.

Sprawa mniejszości w Lidze Narodów.

GENEWA. Pat. Trzeci dzień wielkiej debaty mniejszościowej w VI komisji Zgromadzenia Ligi Narodów przyniósł znowu szereg interesujących przemówień, przyczem stwierdzić można było, że wysunięta w sposób konkretny przez delegację polską idea generalizacji ochrony mniejszości napotkała na żywy i sympatyczny odzew i że tylko niektóre wielkie mocarstwa są jej niechętnie.

Za generalizacją wypowiedzieli się dziś delegacje Irlandii, Holandii, Rumunii, Grecji. Delegat irlandzki poddał krytyce traktaty mniejszościowe z roku 1919. Zdaniem mówcy Zgromadzenie z r. 1922 i stwierdza, że państwa, niezwiązane wobec Li-

Proces o podpalenie Reichstagu.

LIPSK (Pat). We czwartek w procesie o podpalenie Reichstagu zeznaje Torgler. Sędzia usiłuje wykazać, że według świadka Alberta, van der Luebbe, mając w ręku paczkę, miał udać się krytycznego dnia w piątek na drugie piętro Reichstagu.

Torgler wyjaśnia, że jest niemożliwe, aby nieznanemu osobnikowi w tak nędznym odzieniu, jakie miał na sobie wówczas van der Luebbe mógł wejść do Reichstagu. Van der Luebbe zapytywany o to, oświadcza z ironicznym uśmiechem, że tego nie może powiedzieć.

W dalszych zeznaniach Torgler wyjaśnia szczegóły, związane z pobytami w restauracji Aschingera, gdzie w towarzystwie Koenena, sekretarki i 12-tu innych towarzyszy partyjnych spożywał kolację. O godzinie 10-ej podszedł do nas kelner — mówi Torgler — komunikując, że Reichstag się pali. Początkowo uważaliśmy to za niesmaczny żart. Natychmiast udaliśmy się w

kierunku Reichstagu tramwajem, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów. Policja nie pozwoliła jednak wysiąść pasażerom z tramwaju. Pojechaliśmy dalej i wysiedliśmy przy alei Zwycięstwa. Stamtąd obserwowaliśmy pożar, a następnie o godzinie 23-ej posłaliśmy do restauracji Stabicka, gdzie siedzieliśmy do godziny 1-ej w nocy. Torgler stanowczo zaprzecza, jakoby podczas bytności w lokalu Stabicka on i towarzysze jego zachowywali się podejrzanie. Kłecz jasna, że byli zdernerwowani wypadkiem. Torgler kilkakrotnie telefonował w tym czasie do swych przyjaciół.

Bezpośrednio po przerwie zabrał głos obrońca Torglera Sack, który, nawiązując do toczących się w Paryżu obrad międzynarodowej komisji prawniczej, protestował gwałtownie przeciwko tendencyjnemu rzekomo oświetlaniu faktów przez pewne odłamy prasy zagranicznej i „notorycznym kłamstwom” t. zw. księgi brunatnej.

Na sali powstaje silne napięcie. Wszyscy obrońcy wraz z nadprokuratorem Rzeszy Wernerem zgodnym chórem przypuszczają generalny atak na stanowisko zagranicy, starając się w najgorszym świetle przedstawić działalność komisji londyńskiej. Padają słowa obrazy pod adresem komisji prawniczej, której zarzuca się brutalność oszczerstwa.

Gdy sytuacja nieco się uspokoiła, Dymitrow usiłuje wypowiedzieć kilka słów na temat poruszonej przed chwilą. Sąd zabrania, co wywołuje falę protestów ze strony Dymitrowa.

Następnie zeznaje Torgler, zaznaczając jeszcze raz, że Dymitrowa nie zna, nie był z nim w Reichstagu dnia krytycznego i po raz pierwszy widział się z nim 31 września na rozprawie w Lipsku. — To samo mówi Dymitrow, dodając, że od czasu swjej ostatniej bytności w Reichstagu w charakterze słuchacza w r. 1931 nigdy tam nie był.

Dalszy ciąg rozprawy wypełnia szczegółowe omówienie protokolarnych zeznań Kończaka, byłego komunisty, obecnie członka S. A. Kończak zeznał miał podczas śledztwa, że van der Luebbe widział po raz pierwszy w roku 1926 na jednym zebraniu komunistycznym w Duesseldorfie, gdzie Holender miał przebywać, nawołując proletariata niemieckiego do terrorku.

Van der Luebbe oświadcza, że w Duesseldorfie był jeden jedyny raz w życiu — na początku r. 1931. — Torgler wyraża zdziwienie, że van der Luebbe, będąc wówczas zaledwie 16-letnim niedoświadczonym młodzieńcem, mógł reprezentować jakąś partię i wygłaszać teorie terrorystyczne.

Przewodniczący cytuje szczegóły zeznań protokolarnych św. Grottego, podające między innymi, że na dwa dni przed pożarem Reichstagu odbył się w domu Liebknechta zebranie Czerwonej Pomocy, że w zebnaniu miał brać udział Torgler, poseł Koenen, van der Luebbe oraz Popow, że omawiano tam m. in. plany przewrotu politycznego.

Torgler ze spokojem odpiera każdy zarzut, twierdząc, że zeznania Grottego są wierutnym kłamstwem. Na poparcie swych wywodów przytacza między innymi niezmiernie ważną okoliczność, mianowicie, że dom Liebknechta już od stycznia 1933 r. był opróżniony na skutek zarządzenia partii narodowo-socjalistycznej. Również Popow kategorycznie zaprzecza, jakoby kiedykolwiek był obecny na zebraniu Czerwonej Pomocy i znał świadka.

Rozprawę zamknięto do dnia 6 b. m. godz. 9.30.

Rezolucja komisji międzynarodowej w sprawie podpalenia Reichstagu

PARYŻ (Pat). Po ukończeniu przesłuchiwania świadków w komisji międzynarodowej, prowadzącej śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, ogłoszono rezolucję, w której międzynarodowa komisja prawnicza stwierdza: Po zapoznaniu się z nowymi materiałami i przesłuchaniu nowych świadków oraz biorąc pod uwagę, że sprawozdania z procesu lipskiego i sposób, w jaki proces ten jest prowadzony, potwierdzają w wielu punktach słuszność konkluzji raportu londyńskiego, dalej biorąc pod uwagę, że po winny być wyświetlone przyczyny dziennej postawy oskarżonego van der Luebbego, że dotychczas nie ujawniono żadnego węzła, że po 7 miesiącach przetrzymywania oskarżonych w więzieniu, w kajdanach i po 9 przesłuchaniach sądowych urząd prokuratorski nie był w stanie dostarczyć ani jednego świadectwa, ani jednego tekstu, ani jednego dowodu, ściągającego oskarżenie na osoby Torglera, Dymitrowa, Popowa

i Tanewa, że hipoteza, w/g której van der Luebbe działał sam tylko, została uznana za niemożliwą przez samego sędziego śledczego, że wreszcie podjętym, odnosząc się do wspólnoty kierujących osobistości partii narodowo-socjalistycznej stały się dziś jeszcze poważniejsze, — komisja uważa, że niemieckie władze sądowe — w/g przepisów prawa niemieckiego — nie mogą bez obrazu sprawiedliwości pominąć wysiłki tego, co ma na celu nietylko uniewinnienie oskarżonych, lecz także wykrycie winnych.

Komisja postanawia ustanowić stały komitet dla śledzenia obrad w Lipsku, zbierając nowe informacje, napływające codziennie z całego świata oraz zwołać nową sesję komisji, skoro tylko fakty uczynią to zebranie koniecznym.

Rezolucja ta została zakomunikowana przez adw. Moro-Giafferi i dep. Bergery na meetingu w sali Wagram, na którym zgromadziło się około 15.000 osób.

Rozmowy polsko - niemieckie na tematy gospodarcze.

Agencja „Iskra” dowiaduje się, że przy okazji omawiania innych spraw na terenie Genewy, bawiący tam eksperci ekonomiczni polscy i niemieccy przeprowadzili ogólną rozmowę na temat stosunków gospodarczych polsko - niemieckich, wyrażając poglądy, że stosunki te winny ulec poprawie.

Równoległe ze strony poselstwa niemieckiego w Warszawie podjęta została w ostatnich dniach inicjatywa rozpoczęcia rozmów z rządem polskim na temat utrzymania dotychczasowych obrotów handlowych polsko-niemieckich, oraz ich ewentualnej rozbudowy.

Konferencja ministra Becka z litewskim m/n. spraw zagranicznych dr. Zaunlusem.

RYGA. — Prasa lotewska zwraca uwagę na przyjęcie wydane przez lotewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Salnaja w Genewie dla uczestników konferencji genewskiej. Wśród dyplomatów państw, z którymi Lotwa wiąże wspólność interesów, obecni również byli polski minister spraw zagranicznych Beck i litewski minister spraw za-

mi w sprawie mniejszości, winny niemniej przestrzegać w traktowaniu swych mniejszości narodowych, językowych i religijnych ten sam stopień sprawiedliwości i tolerancji, jakiego wymagają traktaty.

2) Zgromadzenie oświadcza, że nie może uznać za umotywowaną takiej interpretacji traktatów mniejszościowych oraz wyżej wymienionych zaleceń, któryby wykluczała pewne kategorie obywateli z korzystania z postanowień traktatów, dotyczących wszystkich obywateli bez różnicy rasy, języka i religii.

Debata mniejszościowa zakończyła się jutro, poczem zapewne projekt rezolucji, który został przedłożony komisji, odesłany zostanie do specjalnego podkomitetu.

Uchwała kongresu konserwatystów angielskich.

LONDYN (Pat). Na rozpoczętym dzisiaj kongresie partii konserwatywnej w Birmingham jeden z czołowych przywódców skrajnego skrzydła konserwatystów lord Lloyd wystąpił z ostrym oskarżeniem przeciwko rządowi brytyjskiemu, twierdząc, że obecny rząd narodowy, w którym konserwatyści mają przytłaczającą większość, prowadzi partię konserwatywną na bezdroża międzynarodowego pacyfizmu. Atak

Organizacja arabska pod hasłem mordowania żydów.

HAIFA. Proces 5-ciu mahometan przed sądem okręgowym w Haifie, oskarżonych o zamordowanie kolonisty żydowskiego Józefa Jacobi i jego syna Dawida przez wrzucenie bomby do jego mieszkanka w Nahal na leży do największych procesów w Palestynie i obfituje w momenty nader sensacyjne. Silne wrażenie wywarły zeznania

Polsee, Włochom i Francji, przyczem Francja miała by ponadto prawo do drugich 200.000 w kolonjach. Wszystkie te armie przekształcone zostałyby w armie o krótkim terminie służby wojskowej. Co do daty tej unifikacji nie konkretnego nie ustalono, należałoby jednak zrobić to szybko, aby Rzesza Niemiecka nie miała czasu na udoskonalenie swej armii ofensywnej i na dalszy rozwój swych organizacji.

lorda Lloyda skierowany był wyraźnie przeciw Mac Donaldowi. Lord Lloyd wystąpił z formalnym wnioskiem, aby kongres uchwalił, że w obliczu groźnej sytuacji międzynarodowej koniecznym jest wyżyczenie wszystkich sił i środków, aby nie dopuścić do dalszego osłabiania Wielkiej Brytanji na morzu, na lądzie i w powietrzu.

Wniosek ten przyjęty został przez kongres jednomyślnie.

świadka oskarżenia Mustafa Ali, który zeznał o istnieniu tajnej anty-żydowskiej organizacji terrorystycznej, której celem jest „zabijanie żydów”. Świadek Taha Ahmed, urzędnik „Iraq Petroleum Company” oświadczył, iż odmówił wstąpienia do organizacji, której celem było mordowanie żydów.

Polka wystawa artystyczna w Moskwie.

Moskwa (Centropress). Na początek listopada otwarta będzie w Moskwie wystawa sztuki polskiej, malarstwa, grafiki i rzeźbiarstwa. Wystawa organizowana jest przez

Sowiecka wystawa kołchozów urządzona będzie we Francji i Czechosłowacji.

Moskwa (Centropress). — Posma moskiewskie oznajmiają, że w najbliższym czasie wysłane zostaną do Francji i Czechosłowacji ekspozycyjne wystawy organizacji kolektywnych i sowieckich gospodarstw rolnych za-

Wszelkich związkowe stowarzyszeń, dla łączności kulturalnej z zagranicą a mieścić się będzie w znanej Tretjakowskiej galerii.

Wskazaniem i pożądanem dla obustronnych interesów gospodarczych.

Wystawa ta ma ilustrować pracę sowieckiego komisariatu rolnictwa w krajach kaukaskich. (Przyp. Red. Rozumiemy zbliżenie polityczne. Czy nie za dużo jednak tego zbliżenia „kulturalnego”?)

Prostota obyczajów.

Z Santiago de Chili donoszą, że oddziały wojskowe w Chili otrzymały rozkaz strzelania do napotykanich bandytów i znanych przestępców. Ukazało się zarządzenie o rozstrzelaniu bez sądu osób, schwytanych na gorącym uczynku rabunku. Kara śmierci będzie stosowana o wiele ostrzej, niż dotychczas. Zarządzenia te pozostają w związku z licznymi napadami bandycyckimi, które znacznie wzrosły podczas ostatnich dni. Tak np. m. in. został zabity kasjer angielskiego towarzystwa naftowego Shell Oil Company.

Pokojowe Niemcy.

W ostatnich czasach szereg wybitniejszych polityków niemieckich z Hitlerem na czele, korzysta z każdej okazji by zapewnić świat o swych pokojowych zamiarach.

W n-rze niedzielnym, w artykule „Czy pokojowe Niemcy” autor prof. Stroński dał zestawienie najważniejszych niemieckich enuncjacji pokojowych z ostatnich czasów. Świeżo mamy do zanotowania nowe zapewnienia pokojowe, na ten raz prymjera pruskiego Goeringa, których udzielił publicznie francuskiemu Sauerweinowi. W wiad ten ukazał się we wczorajszym n-rze „Paris Soir”, między innymi oświadcza tam Goering, że Niemcy nie chcą wojny. Francja i Niemcy nie mogą dążyć do wzajemnego zniszczenia się. Naród niemiecki nie rozpocznie wojny, gdyż zbyt mało ma do wygrania, a dużo do stracenia. O skrawek terytorjum—mówił Goering—również bić się nie będziemy, ale przeciwko wrogowi, który pragnąłby nas zniszczyć prowadzić będziemy wojnę do ostatniego człowieka.

Goering zaznaczył, że zakazał śpiewania starej piosenki niemieckiej „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen”.

W zakończeniu Goering wyraził przekonanie, że czas już zlikwidować nieporozumienia, dzielące Francję i Niemcy. Jest to jednak bardzo trudne i wymaga dużej odwagi cywilnej, niezbędnej do zwalczenia pewnych uprzedzeń. Tę odwagę i środki ku temu, według Goeringa, posiada kanclerz Hitler, który może przyjąć na siebie odpowiedzialność za definitywne rozwiązanie, wiążące cały naród niemiecki.

Taka w krótkim zarysie jest treść wywiadu. We wszystkich tych enuncjacjach obok zapewnień pokojowych, powtarza się stale, jeden refren stereotypowy, że Niemcom potrzebne jest wojsko, uzbrojenie, lotnictwo w celu samoobrony. Ależ jest to wyraźna obłuda, gdyż niemieckim mężom „stanu aż nadto dobrze jest wiadome, że ani Polska, ani Francja (o te dwa państwa przeciwieństwo chodzi) wojny zaczepnej z Niemcami prowadzić nie myślą, (z tej samej racji), którą przytacza Goering, „gdyż zbyt mało jest do wygrania, zbyt dużo do stracenia”. Zresztą wszak nie Polska uchyla się od zawarcia „Locarna wschodniego”.

Nie będziemy tu zastanawiać się nad tem, co skłania rząd niemiecki do ustawicznego powtarzania w kółko tych samych zapewnień, nie będziemy też podawać w wątpliwość szczerości tych pokojowych enuncjacji, zaznaczając jedynie, że diametralną przeciwstawność do duchem wojowniczym, zaborczym, panującym wśród najszerzych mas niemieckich. A duch ten podsycany jest systematycznie przez rząd, za pośrednictwem prasy, przemówień wiecowych, pieśni, w szkołach i t. p. Propaganda wojenna prowadzona jest na wszystkich frontach, przez nauczyciela ludowego, przez zawodowego mówcę wiecowego—krzykacza, jak również przez wybitnych uczonych.

Świeżo tu mamy do zanotowania głos takiego uczonego, profesora uniwersytetu królewskiego d-ra Fryderyka Leziusa. Jest to urywec z większej, niewydanej jeszcze pracy, która niebawem ukazać się ma na półkach księgarskich, i powinna nas szczególnie zainteresować, gdyż dotyczy sprawy ekspansji niemieckiej na wschód. W pracy swej rozwija i uzasadnia autor tezę, że niepodległa Polska stanowi dla Niemiec śmiertelne niebezpieczeństwo. Litwa i inne nawałpół suwerenne państwa bałtyckie są dla Niemiec szkodliwe. Gdyby nad Bałtykiem miały rozpanoszyć się siły antyniemieckie, to podzięłyby one, zdaniem autora, całkowicie niemiecką i kolonizację niemiecką. Wychodząc z tych założeń, dowodzi autor, że Niemcy, w imię swych interesów, powinni opanać wspomniane prowincje.

Czy trzeba dodawać, że np. Polska dobrowolnie nie wyrzeczyłaby swej niepodległości, że gotowa jest bronić każdej piędzi swej ziemi do ostatniej kropli krwi. Z tego zdają sobie chyba sprawę Niemcy, czemuż więc wobec tego są publikacje w rodzaju wyżej wspomnianej prof. Leziusa, jeżeli nie jawnym podżeganiem do wojny?

A takich publikacji, artykułów ukazują się dziennie dziesiątki.

Podczas wojny światowej, w cza-

Z prasy.

Bojowiec narodowy.

Poznański organ młodych narodowców „Czuwamy” zastanawia się nad zmianami metod pracy politycznej, które zaszły w ostatnich latach. Zanik życia parlamentarnego w szeregu państw, zdaniem autora artykułu, doprowadził stopniowo do zaniku partji politycznych o charakterze parlamentarnym.

Tymczasem ewolucja obozu socjalistycznego szła od szeregu lat w kierunku wręcz przeciwnym — od metod ściślejszych grup do partji parlamentarnej. Natomiast obozy narodowe w Europie coraz bardziej stosują dawną taktykę partji socjalistycznych, t. j. że bojowiec narodowy zajmuje miejsce siły socjalistycznej w Polsce:

„Ruch narodowy nie pozostaje w tyle za innymi. Polski bojowiec narodowy ma swoje symbole: bohaterką armię ochotniczą, orleńską lwowską, poległych za sprawę narodową czasów ostatnich, robotników, chłopów i rzemieślników.

Na tych symbolach wychowawcą się muszą następcy, z nich czerpać hart i kryształowość charakteru.

Nam nie potrzeba ludzi „letnich”, ludzi bez wyrazu ideowego, nam potrzeba fanatyków, zapalczyków. Wiemy jednak, że fanatykiem, zapalczykiem może być tylko człowiek silnie wierzący, a wiarę zdobyć można przez wiedzę tylko, przez pracę nad sobą, przez pilne dochodzenie prawdy.

To podniesienie do wysokiej godności typu człowieka walki jest typowe dla dzisiejszych stosunków.

Sanacyjna maskarada, czyli polscy... hitlerowcy.

Gdy w swoim czasie nastąpił we Włoszech przewrót faszystowski, a faszystom wypisał na swych sztandarach wiele hasel bardzo bliskich ideologii polskiego obozu narodowego, sferi, dziś w znacznej części zgrupowane w sanacji, postanowili w miarę sił i możliwości skompromitować faszystów w oczach szerszych mas, nieraz gotowych bezkrytycznie naśladować pewne prądy zagraniczne, nie rozumiejąc ich istoty.

Pamiętamy, jak w latach 1924 — 25 powstawały jak grzyby po deszczu najrozmaitsze niby faszystowskie organizacje, które wnet się rozsyppały, zniechęcając w rezultacie ludzi dobrej woli do wszelkiej pracy narodowej.

Analogiczne zjawisko obserwujemy dziś, po przewrocie hitlerowskim.

Hitleryzm wysunął w sposób nader ostry jedno z głównych hasel obozu narodowego — walkę z żydami.

Jak hasło to najskuteczniej i najszybciej skompromitować?

A no, założyć w Polsce partję narodowo-socjalistyczną. Tak jak organizowano w swoim czasie „polskich faszystów”, tak się robi dziś „polskich hitlerowców”.

Ciekawe wiadomości na ten temat zamieszcza „ABC”:

Co jakich czas do uszu przeciętnej Polaka dochodzą wiadomości, przedewszystkiem przez żydowskie pisma kolportowane, o istnieniu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu, a nawet w Łodzi (te ostatnie okazały się zupełnie fałszywe), polskich Narodowych Socjalistów. Podawano o boje ich z żydami w Będzinie, a nawet o rozwiązaniu grupy katolickiej tej organizacji.

„Hitlerowcy” ci wydają dwa pisma: w Katowicach „Blyskawica” i w Sosnowcu „Na jedną kartę”. „Blyskawica” wstawia się tem, że pod jednym ze swoich artykułów, zresztą atakujących oboz narodowy polski, zamieszcza bezprawnie podpis znanego działacza z Częstochowy, p. Niebudka. Skąd się wzięli na Śląsku ci „Nazi”?

Czy są oni samorzutnym, bezmyślnym odruchem naśladownictwa, czy czują planową akcją?

Odpowiedź na to dać może zdanie, które kieruje tą niepoważną akcją. Otóż „hitlerowcy” dzielą się na dwa odciany. Jeden, słabszy jest w zagłębiu dąbrowskim i ten prowadzony przez niejakiego p. Kozłowskiego nosi cechy akcji nieprzemysłowej i białej, ma centrum na Śląsku i ten jest pod wyrazem „Ausgleich” — wojewody. Grażdyńskiego. Wyrazem walki tego odciału z socjalistami było zlikwidowanie, drogą zamknięcia przez władze, oddziału katolickiego tej organizacji.

Pozwala nam zrozumieć prostą tajemnicę powstania narodowych socjalistów w południowo-zachodniej Polsce.

nie największego powodzenia niemieckiego, mawiali Niemcy, że wojnę francuską wygrał nauczyciel ludowy, wojnę światową zaś wygra profesor.

Wojnę Niemcy przegrali, ale nauka niemiecka nie przestaje zajmować się sprawami wojny i zniszczenia, wytworzyła się specjalna gałąź wiedzy pod nazwą „Wehrwissenschaft”, która zwłaszcza w ostatnich miesiącach rządów hitlerowskich usurująca w cień wszystkie inne nauki — filozofję, prawo, medycynę, teologję — góruje nad wszystkimi fakultetami w uniwersytetach, wykładana jest popularnie w szkołach elementarnych i gimnazjach.

Świeżo ukazał się w Lipsku podręcznik tej nowej „wiedzy”, opracowany przez prof. Ewaldą Bansego pod tyt.: „Wehrwissenschaft, Einführung in eine neue nationale Wissenschaft”.

Na wstępie wypisuje autor hymn na cześć wojny, która wbrew poglądom, wyrażonym w pacie Kelloga, nie jest zbrodnią, lecz, przeciwnie, czynnikiem odrodzenia i oczyszczenia.

Czy pierwszy pomysł był naiwny, czy chytry, trudno powiedzieć. W każdym razie został odrazu wykorzystany przez sanację. Widząc powodzenie ruchu Młodych i jego rozwój, a zarazem rozumiejąc że jedną z głównych przyczyn tego powodzenia jest radykalny program przeciwydowski, sanacja ucieka się do swej zwykłej metody politycznej, to jest do naśladowania przeciwnika. Stworzono zatem Narodowych Socjalistów. Coprawda w publikacjach ich znacznie więcej jest socjalizmu, niż nacjonalizmu.

Ze akcja „polskich hitlerowców” ma charakter „piromochronu” i jest wyłącznie akcją dywersyjną, dowodzi tego stosunek tej organizacji do żydów.

Dla zareklamowania się zaczęto od drobnych bojków z żydami. Atoli wkrótce potem wydano w Warszawie odezwę w formie ulotki, której treścią było zwalczanie akcji przeciwydowskiej Ruchu Młodych i Stronictwa Narodowego i przestrzeganie robotników przed wstępowaniem w szeregi tego ruchu, który rzekomo żydom tylko na dobre wychodzi. Ulotka była podpisana przez „Komitet organizacyjny Partji Narodowo-Socjalistycznej”. Tem się tłumaczy, że dzienniki żydowskie, jak „Ostatnie Wiadomości” lub „Kurier Codzienny” chętnie piszą o Narodowych Socjalistach. W każdym razie ruch ten zasługuje na uwagę ze względu na to, że doskonale ilustruje całkowity brak skrupułów sanacji w dziedzinie ideowej. Program Hitlera w Niemczech w sprawie żydowskiej wywołuje odpowiedź na polskim Śląsku, a więc wyszczeka to i stworzyć „ersatz” hitlerowski Narodowy Ruch Młodych ma powodzenie, dzięki swemu programowi, w masach bezrobotnych, a więc zaradzić temu przez stworzenie namiastki programu narodowego!

W szeregach sanacji budzi się niezadowolone z bytnego związania obozu rządowego z żydami, a więc dać temu fermentowi ujście!

Wszystko to razem dało tajemniczych pozornie Narodowych Socjalistów, którzy z nacjonalizmem nie mają nic wspólnego, z socjalizmem bardzo niewiele, a są ekspozyturą sanacji dla bezrobotnych i robotników.

O tem, kto woli „polskich hitlerowców” możemy wnioskować także i z tego, że ich nieraz bardzo „bojowe” odezwy i ulotki są kolportowane bez przeszkód, a cenzura jest wobec nich łagodna i pobłażliwa.

„Kategoryczny imperatyw”

W ubiegłą niedzielę odbył się w Gdyni zjazd gospodarzy BB, podobny do tych, jakie odbywają się w innych miejscowościach. Pośród rezolucji, które tam uchwalono, znalazła się też następująca:

„Zjazd podkreślił w końcu, iż obowiązkiem wszystkich działaczy gospodarczych i społecznych Pomorza jest kategoryczny imperatyw narodowy, straszący się w tezie, że życie gospodarcze całego Pomorza winno być wyłącznie sferą działania polskiego tylko żywiołu”.

Inne rezolucje to, jak określa „Gazeta Warsz.”, kupa piasku natomiast powyżej przytoczona uchwała zasługująca na wyróżnienie. Trzeba ją przedewszystkiem dobrze zapamiętać i przy każdej sposobności przypominać, komu należy:

Godzi się jeszcze podkreślić, że przytoczona wyżej rezolucja gdyniska nie ma żadnych cech regionalizmu, czy partykularyzmu. Nie zwraca się ona przeciwko żywiłowi polskiemu w innych dzielnic, nie głosi hasła: „Pomorze dla Pomorza”, — ale podnosi do wyższej kategorycznej imperatywu narodowego oddanie życia gospodarczego w ręce narodowego, polskiego żywiołu.

Przy tem ogólnonarodowym ujęciu, rezolucja ta ma także doniosłe aktualne znaczenie. W ostatnich latach wzrost bardzo silnie napór żydów na ziemie zachodnie Rzeczypospolitej. Bratni nasz organ „Kurier Poznański”, przeprowadza na ten temat wyczerpującą ankietę, która wykazuje znaczny wzrost żywiołu żydowskiego na tych ziemach. Przedmiotem apetytów żydowskich jest szczególnie Gdynia i całe nasze wybrzeże morskie. Prasa żydowska usiłuje rozbudzić wśród żydów zainteresowanie się Gdynią i gospodarstwem morskiem. Rezolucja zjazdu gdyniskiego jest odpowiedzią na planowy atak żydów na nasze ziemie zachodnie i na nasze morze.

Ale, jak słusznie też konkluduje organ narodowy:

Zobaczmy, w jaki sposób kierownictwo obozu sanacyjnego „ustosunkuje się” do rezolucji gdyniskiej. Ze nie jest ona zgodna z „ideologją państwową” tego obozu i z jego praktykami, — to jest aż nadto jasne. Kierownicy zjazdu gdyniskiego zdawali sobie chyba z tego sprawę, a jeśli pomimo tego przepuścili tę rezolucję, to dowód, że musieli ulec naciskowi od idei. Idea narodowa odniosła na zjeździe gdyniskim piękne zwycięstwo.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Najciekawszą niewątpliwie jest druga część książki, poświęcona środkom, jakimi prowadzona będzie przyszła wojna. Dużo miejsca poświęca autor środkom chemii i nym (gazy i t. p.), uważając jednak, że są to poniekąd już środki przestarzałe. Nauką przyszłości jest biologja.

Przyszła wojna będzie polegała na zatrutowaniu wody przez bakterje tyfusu i dysenterji, rozpowszechnianiu tyfusu przez pchły i wszy, narzeczcie, środek najstraszliwszy: szczyry zarażone dżumą.

Za pomocą samolotów—począca prof. Banse—będzie się przewozić tego rodzaju zarzki poza front nieprzyjacielski i tam owe zarażone szczyry, pchły, wszy przy pomocy szpiegów rozpowszechniać w miastach i wsiach. „Gdy chddzi o zwycięstwo, o pognebnienie wroga—każdy środek jest dozwolony”.

Oto są sprawy, które się dziś głosi z katedr uniwersytetów niemieckich—tak wyglądają „pokojowe Niemcy”—Hitler.

Legion Młodych i Straż Przednia w walce z religją katolicką.

Na znane już od dłuższego czasu stanowisko sanacyjnego Legionu Młodych i jego Straży Przedniej, skierowane przeciw religji, a w szczególności na ostatnie objawy tego prądu, zwraca raz jeszcze uwagę ks. Zygmunt Choromański, pisząc, że Legion Młodych w swem piśmie (Państwo Pracy) wypiera się obłudnie zwalczania religji, co jednak ciągle robi:

— Legion Młodych gęsto się usprawiedliwia:

„Nie występujemy ani przeciwko Bogu, ani przeciwko Kościołowi, lecz w imię naszej idei państwowej walczymy z polityką Rzymu i kleru”.

Wiadomo, co to w praktyce oznacza taka... idea państwowa, która zaczyna od wypowiadania walki Watykanowi i duchowieństwu.

Zaraz w następnym numerze „Państwa Pracy” mamy już szersze wynerzenia na temat tej swoistej... idei państwowej. W artykule pt. „Pod okupacją Rzymu” czytamy:

„Nie chcemy okupacji Polski przez agentów Rzymu w suttanach, nawet obelgających polskie ciała kapłanów polskich, nie chcemy być krajem okupowanym, w którym rząd dusz naszych sprawować będzie kasta, pozostająca pod rozkazami, idącymi zewnątrz kraju!”

A teraz uprzymiśmy sobie, że taka organizacja młodzieży, której naczelny organ głosi tego rodzaju hasła, chce, czy ma... trzymać straż w naszych wyższych szkołach.

Znamienny jest artykuł „Państwa Pracy” (nr. 28) pt. „Zrywamy z moralnością mieszczańską”, gdzie t. zw. ideologia młodo - legionowa występuje niby do walki z „podwójną buchalterją” wobec kobiet z różnych klas:

„Legionista powinien czuć się jednakowo zobowiązany do poniesienia tych konsekwencji w stosunku do dziewczyny z proletariatu, jak do córki ministra, generała, właściciela dóbr czy koncernu”.

Ale pod płaszczyk tych słusznych zasad jednocześnie propaguje się i szerzy hasła wolnej miłości.

A więc dowiadujemy się z tegoż artykułu, że prostytucja tworzy „nieodstępne uzupełnienie, jakby podmurówkę rodziny”, a dalej czytamy:

„Uważamy za normalne wskazane i słuszne, żeby młodzi ludzie kochali się, żyli ze sobą, a w sprzyjających warunkach gospodarczych, skoro stosunek zapowiada się trwałej, mieli ze sobą dzieci”.

Doczekaliśmy się tego, że jednako się patrzy na działalność Akcji Katolickiej i... komunistów.

P. E. Grudziński twierdzi dość głośno w swoim wywiadzie, że organizacja katolicka w 90 proc. są „jacyśkami endeckimi”, ale chcielibyśmy się dowiedzieć czyją jacyśkami jest Legion Młodych ze swoją swobodną ideologją, zmierzającą wyraźnie do sprowadzenia młodzieży polskiej na groźne manowce.

Rozwiązanie Związku i Centrali Bratach Pomoay.

W dniu 4 b. m. o godz. 11-jej rano, przybył do lokalu C. A. B. P. Akademicka 5, w Warszawie referent polityczny wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu w towarzystwie agentów policyjnych i policji mundurowej.

Referent okazał kierownikowi biura Centrali, p. A. Sprusińskiemu, pismo komisariatu rządu z dn. 4 października, rozwiązujące Ogólnopolski Związek Bratach Pomoay i Centralę Akademię Bratn. Pom. na uczel-

niach warszawskich. Protokolarne przekazanie dokumentów i majątku C. A. B. P. likwidatorowi, którym został referent polityczny kom. rządu, trwało do godz. 15. Lokale biur opieczątowano. Należy podkreślić gorliwo wykonawców zarządzenia komisariatu rządu, którzy opieczątowali również lokale innych organizacji akademickich, mających swą siedzibę w kolonji akademickiej im. Bolesława Chrobrego.

Ruch narodowy na Podkarpaciu.

Ruch młodych na terenie pow. białskiego i całego Podhala rozwija się mimo wszystkich przeszkód z żywiłową siłą. W drugiej połowie sierpnia odbył się szereg zebrań w pow. białskim, a mianowicie: w Komorowicach w Kalnej, w Godziszce Dolnej i Górnej, Rybarzowicach Górnych i Dolnych, Buczkowicach, Kozach, Kobernicach, Bestwinie, Starej Wsi, Jawiszowicach, Kaniowic, Janowicach, Bestwinie i Brzeszczach, na których przemawiał p. Borzysław Kurowski z Pomorza.

Zebrań były liczne mimo nieopogody i znuw.

W pierwszej połowie września znów odbył się szereg zebrań tak w pow. białskim jak i w pow. żywieckim.

Napad na narodowca.

Na przechodzącego ulicą 3 Maja w Zawierciu studenta uniwersytetu warszawskiego Karola Korelę napadło wieczorem dwóch osobników, którzy uderzyli go tępym nożem w głowę, oszołomili, obalili na ziemię i zdariszy czapkę korporantów, zbiegli. Korela brał udział w życiu narodowym Zagłębia.

Nowy szef szkolnictwa wyższego.

Według informacji z królowych dotychczasowy kurator okręgu szkolnego krakowskiego, Nowicki, opuszcza swe stanowisko. Został ma on mianowany dyrektorem departamentu szkół wyższych w Ministerstwie Oświaty. Na jego miejsce do Krakowa ma przyjść p. Godecki, kurator z Brześcia nad Bugiem.

Odkrycia archeologiczne na Pomorzu.

Wycieczka archeologiczna przez prof. Uniw. Pozn. dr. J. Kostrzewskiego, odkryła w Żalnie (pow. tucholski) osadę z młodszej epoki kamiennej. 2 osady wczesnohistoryczne oraz grób skrzynkowy z wczesnej epoki żelaznej.

«Kanałowa gorączka» w Z. S. S. R.

Moskwa (Centropress). — W ostatnim czasie Rosja sowiecka nawiedzona została istną „gorączką kanałową”. Po wybudowaniu wielkiego kanału łączącego Morze Białe z Morzem Bałtyckim i po zagajeniu

Jednym słowem związku wolnej miłości, czy też... małżeństwa na próbie.

Legion Młodych zdaje sobie jednoznacznie sprawę, że przebudowa psychiki społeczeństwa według tej swoistej... ideologii nie będzie taka łatwa i dlatego woła o

„zarządzenia państwowe, regulujące sprawy związków między mężczyznami i kobietami, sprawy dzieci, na nowych podstawach, odpowiadających wymaganiom współczesnego życia”.

Czy to nie wyraźne dążenie do zagłady pojęcia rodziny w rozumieniu chrześcijańskim?

Widzimy więc, że niebezpieczeństwo dla młodzieży jest groźne, zwłaszcza, jeżeli uprzymiśmy sobie, że już i na terenie szkół średnich istnieje organizacja Straż Przednia, która ma przgotowywać młodzież na adepty Legionu Młodych.

Niedawno dowiedzieliśmy się z pism sanacyjnych, że Legion Młodych, doceniając pracę Straży Przedniej, postanowił skrócić kurs kandydacki kandydatom do swych szeregów dla

„tem wyraźniejszego zaakcentowania łączności dwu bratnich organizacji”.

Odbyło się niedawno takie przyjęcie do Legionu Młodych, a zaproszenie odbierał komendant główny organizacji, p. Edmund Grudziński, który niedawno w wywiadzie, udzielonym „Państwu Pracy” (nr. 30 z dnia 24 września) p. t. „Na odcinku Straży Przedniej”, nie zawahał się powiedzieć, że w przyszłości młodzieży naszej grozi niebezpieczeństwo:

„ze strony dwu międzynarodówek: 1) ze strony Akcji Katolickiej, wciągającej młodzież jawnie, legalnie i masowo do różnych organizacji międzynarodowych rzymskiej, oraz 2) ze strony komunistów”.

Doczekaliśmy się tego, że jednako się patrzy na działalność Akcji Katolickiej i... komunistów.

P. E. Grudziński twierdzi dość głośno w swoim wywiadzie, że organizacja katolicka w 90 proc. są „jacyśkami endeckimi”, ale chcielibyśmy się dowiedzieć czyją jacyśkami jest Legion Młodych ze swoją swobodną ideologją, zmierzającą wyraźnie do sprowadzenia młodzieży polskiej na groźne manowce.

— Nie może być? Nigdybym go nie poznał! Najmniejszego podobieństwa...

— Tak... miał wtedy dopiero 7 miesięcy, a teraz ma już 29 lat i ubiera się przytem zupełnie inaczej...

— Him... i wyrosł bardzo! A to kto? — To pewien znajomy męza. Umarł już... w Bydgoszczy...

— A jak się nazywał? — Kajetan Filipkiewicz!

— Filipkiewicz? Czy nie miał brata w Warszawie? Pracował w jakimś banku? — Nie wiem dobrze, ale zdaje się, że nie.

— Poznałem jakiegoś Filipkiewicza w Warszawie? A ten officer, czy policjant? — To Popiński. Przecież musi go pan znać? Miał go pan poznać w zeszłym roku na letnim mieszkaniu?

— W tym roku nie bardzo nam się udało letnie mieszkanie... Te ciągle deszcz...

W tem miejscu można już album odsunąć na bok: rozmowa się zaczęła.

Od pewnego czasu zaczęli odwiedzać mnie iluzni znajomi. A ponieważ rozmowy nie zawsze kleiły się odpowiednio, przypomnieć sobie o albumie i postanowić koniecznie postarać się o coś w tym rodzaju, bo na nieszczerze nie miałem jakos szczęścia w życiu i nigdy ani krewni ani znajomi nieofiarowywali mi swoich fotografii, a te nieliczne fotografie z dedykacjami znajomych aktorów, aktorke czy początkujących autorów ginęły jakoś i przepadały. Trzeba było postarać koniecznie o jakiś album.

Przewertowałem wszystkie szuflady w biurku: niestety znalazłem tylko trzy fotografie: jedna z nich przedstawia miss Alicję, najładniejszą kobietę na świecie wagi 190 i pół kilo, Polę Negri w kostiumie więcej niż kąpielowym i amatorskiej zdykcji, mające przedstawiać rzekomo mnie siedzącego w łódce, na którym jednak nawet przez powiększające szkło nie mógł się kto dopatrzyć ani łódki, ani mnie. Widocznie fotograf amator źle wycelował swój aparat...

Rzecz jasna, że nawet najmniej wymagający gość nie mógł tych trzech fotografii uznać za „rellekwie rodzinne” moje i musiałem postarać się o jakiś album poza domem.

Udało mi się. Po wielu staraniach u jednego z handlarzy starożytności, to znaczy rzeczy używanych i nieużytecznych, znalazłem wśród zakurzonych, częściowo potłuczonych wazoników, lichtarzy, termometrów itp. wielki album w skórzanym oprawie, pełny najrozmaitszych fotografii. Tego mi właśnie było potrzeba.

W albumie było przeszło 150 portretów moich przyszyłych „krewnych, powinowatych przyjaciół i znajomych”. Taki album mógł być naprawdę niezłą rozrywką dla gości conajmniej na 2 godziny. To też uczeszyłem się bardzo z tego nabytku.

W domu starannie przejrzałem album i wybrałem sobie sam (pierwszy człowiek w świecie) dziadka, babcię starego wujdźka przystojnych kuzynów, kilka kuzynów. Naturalnie, były tam również trzy moje „marzenia” z lat dawniejszych, trzy piękne twarzyczki kobiety, brunetka, blondynka i szatynka, które kochały się ongiś we mnie na zabój... Album miał jednak tylko wo wadę: nie było ani jednego zdjęcia w koszulce albo bez koszulki, któreby mogło przedstawiać moją osobę w latach niemowlęcych. A ci chłopcy, którzy tam byli w wieku 13—14 lat niestety zupełnie byli do mnie niepodobni. Musiałem wobec tego wszystkich tych chłopców o symptycznym obliczu z góry określić jako krewniaków o niesympatycznych (takich było niestety bardzo dużo) jako prostru znajomych.

Nazajutrz wieczorem przyszedł do mnie goście, przeważnie ludzie milczący i nudni. Tym razem jednak nie zmartwiło mnie to wcale.

Ale czy się stawi?

Obywatel belgijski inż. Maen, który został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z powodu znalezienia w piwnicy jego mieszkania przy Al. Jerolimskich broni i amunicji, za pośrednictwem swej obrony zwrócił się o zezwolenie na wyjazd zagranicę w celach handlowych. Władze sądowe zezwoliły na wyjazd pod warunkiem, że stawi się do Polski na każde wezwanie.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wycieczka archeologiczna przez prof. Uniw. Pozn. dr. J. Kostrzewskiego, odkryła w Żalnie (pow. tucholski) osadę z młodszej epoki kamiennej. 2 osady wczesnohistoryczne oraz grób skrzynkowy z wczesnej epoki żelaznej.

«Kanałowa gorączka» w Z. S. S. R.

Moskwa (Centropress). — W ostatnim czasie Rosja sowiecka nawiedzona została istną „gorączką kanałową”. Po wybudowaniu wielkiego kanału łączącego Morze Białe z Morzem Bałtyckim i po zagajeniu

budowy kanału łączącego rzekę Moskiewą z Woigą planowany jest nowy kanał, mający łączyć górny Dniepr z Morzem Bałtyckim. Badania prowadzi białoruska Akademia Nauk.

Album.. rodzinny.

Napewno wszyscy państwo znacie albumy? W ostatnich czasach namoczyło ich się maństwo: są albumy z kartami pocztowymi, są albumy z fotograficznymi zdjęciami amatorskimi pani domo albo starszej córeczki — gimnazjastki czy synka, albumy ze zbiorami marek pocztowych. Najgorzej z tej trójcy jest album z zdjęciami fotograficznymi, które trzeba chwalić przy przeglądaniu, aczkolwiek nieraz trudno domyśleć się, co, czy kogo zdjęcie przedstawia. Najweselszy jest jeszcze album z pocztówkami, gdyż można, niby niechcący wymiunąć pocztówkę z oprawek, przeczytać rozmaite mniej lub więcej intymne szczegóły z korespondencji właściciela lub właścicielki albumu, a nieraz nawet dowiedzieć się czegoś o sobie np.: Wczoraj spotkałam p. A. W. i zmuszona byłam rozmawiać z nim pięć minut. Możesz mi wspomnieć — co za nudziarz!

Prawdwiwym jednak skarbem, „rellekwią” niejako rodzinną i domową wciąż jeszcze jest gruby, efektowny oprawiony album z fotografiami, przedstawiający zbiór różnych twarzy i twarzyczek. Utańto się mniemaniem, że album taki jest „skarbnicą” wspomnień, węzłów przyjaźni, ilustrowaniem „drzewem genealogicznym” i t. p.

Właściwie jednak albumy takie zostały wynalazone dla wygody... gospodarstwa, przyjmujących gości. Kiedy zjawia się jakiś gość, który przyszedł właściwie z nudów czy z obowiązku i siadłszy boczkiem w fotelu, uważnie przygląda się wzorom na dywanie pytając mimochodem:

— No i co słychać u szanownych państwa?

Wtedy ratunkiem dla gospodarstwa i prawdziwą pomocą jest album, który można podsunąć gościowi i rzec:

— Oto album, może chciałby pan przejrzeć?

I dalej wszystko już idzie, jak po masle.

— Co to za starszka? — zapytuje gość...

KRONIKA.

Odświeżenie pomnika na grobie ś. p. Czesława Jankowskiego.

Dziś o godz. 10 ej w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Czesława Jankowskiego, b. założyciela i wieloletniego prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, poczem wobec przedstawicieli całego społeczeństwa wileńskiego nastąpi na cmentarzu Rossa odświeżenie pomnika na grobie zmarłego. W związku z tem Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich wzywa ogół dziennikarzy wileńskich do wzięcia udziału w tych uroczystościach.

częstwa wileńskiego nastąpi na cmentarzu Rossa odświeżenie pomnika na grobie zmarłego. W związku z tem Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich wzywa ogół dziennikarzy wileńskich do wzięcia udziału w tych uroczystościach.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyzuryą następujące apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-98); Jurkowskiej i Rometki — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa — ul. Zawalnia Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie na przedmiocie, prócz Szpiższek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Święto Chrystusa-Króla w Wilnie. Z Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej dowiadujemy się, iż przygotowania do uroczystego obchodu z okazji Święta Chrystusa-Króla (które w tym roku przypada na dzień 29 października) są już w toku.

W sprawie tej odbyły się posiedzenia Prezesów Parafjalnych Zarządów Akcji Katolickiej, na którym omawiano program uroczystości.

Jak się dowiadujemy Święto Chrystusa-Króla w tym roku rozpocznie się w sobotę 28. X. uroczystą procesją z udziałem wszystkich organizacji religijnych i społecznych, która przejdzie od Ostrzej Bramy do kościoła, Serca Jezusowego. Nazajutrz, w sam dzień święta, w niedzielę 29 b. m. w wszystkich parafiach naszego miasta odbędzie się nabożeństwo, uroczyste akademie, organizowane przez Parafjalne Zarządy Akcji Katolickiej. Blizsze szczegóły dotyczące święta i szczegółowy program podamy w jednym z najbliższych numerów.

SPRAWY PODATKOWE.

— Co płacimy w październiku? W miesiącu październiku płatne są następujące podatki.

1) Do dnia 15 b. m. zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości obrotu, osiągniętego w miesiącu wrzesniu, płatne przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, a przemysłowe od I do V kategorii—prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprzedawcze.

2) Do dnia 15 b. m. płatna jest III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego za rok 1933.

3) Do 31 października r. b.—różnica w podatku dochodowym wyliczonym za dany rok wraz z podatkiem kryzysowym.

4) Podatek dochodowy od opłaconych w ciągu 7 dni od chwili potrącenia.

5) Do dnia 15 b. m. płatna jest zaliczka miesięczna za wrzesień od niektórych zajęć zawodowych (notariuszy, pisarzy hipotecznych, komorników i t. p.).

6) Do 31 b. m. płatny jest nadzwyczajny dodatek od niektórych zajęć zawodowych.

Nadto w miesiącu październiku płatne są wszystkie zaległości i należności rozłożone na raty z terminami płatnościami w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

ODCZYTY.

— Dzisiejszy pierwszy odczyt z cyklu „Dawne Wilno” w Radzie Wł. Zrzeszeń Artystycznych (Ostrobramska 9) wygłosi dr. St. Lorentz p. t. „Jak wyglądało Wilno przed 100 laty”, z przezroczkami. Wstęp dla wszystkich 50 gr, dla młodzieży uczącej się 30 gr.

Początek o godz. 6 wiecz — Staraniem Kola Pań LOPP. w sobotę 7 b. m. o godz. 5-jej p.p. w sali miejskiego Ośrodka Zdrowia, Wielka 46, odbędzie się pogadanka p. W. Nitolskiej na temat „Jak się zachować przed i podczas ataku gazowego”.

Wstęp dla członkiń Kola Pań L. O. P. P. i wprowadzonych gości bezpłatny.

— ZYCIA STOWARZYSZEN. — Zbiórka wycieczna na rzecz L.O.P.P. data 825 zł. 27 gr. Komitet Woj. Wileńskiego L.O.P.P. składa gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak pomysłnego wyniku zbiórki.

— Z „Sokoła”. Następne zebranie odczytowo-dyskusyjne odbędzie się w niedzielę dn. 8 b. r. o godz. 5 p. p. Odczyt p. t. „Ciągłość pokoleń i ich znaczenie” — wygłosi p. Wera; „Wspomnienia sokoła” — p. Kozłowska.

Wstęp dla członków i sympatyków wolny.

— Zebranie koła b. wychowanki gimn. SS. Nazaretanek odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godzinie 4 pp. w lokalu szkoły.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Najbliższa próba chora akademickiego odbędzie się w sobotę dnia 7-go b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum Etnograficznego (Zamkowa 11). Tamże informacji i zapisy nowych członków.

SADY.

— Skazanie porucznika Sarama. Sęd. Wojskowy w Wilnie rozstrzygnął sprawę por. Sarama, płatnika jednego z oddziałów stacjonujących w Wołkowysku. Sarama oskarżony był o nadużycia. W wyniku rozprawy Sąd skazał go na 2

Zagrożone zabytki rzeźb i ceramiki.

Roztroczenie opieki nad zapoznanymi tak często u nas zabytkami sztuki i kultury, powinno chyba być jednym z najwzajemniejszych zadań społeczno - obywatelskich naszych. Tymczasem poza wielostronną pracą wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego, tylko nieliczne gorętsze jednostki stwardzają czynem swym dobrą swą wolę; ten i ow ratuje, w miarę zasobów swych materialnych poniewierające się na wsi, zarówno jak i w znacznej części w mieście, ciekawskie obiekty.

Na przykład, jeden z naszych poważniejszych właścicieli zakładów sycnersko - kamieniarskich, nabywszy przed dwoma laty kilka wspaniałych fragmentów z dzieł rzeźby starożytnej w podwileńskim Landwarowie, teraz niechętnie z konieczności, zmuszony byłby je użyć jako materiał dla celów technicznych. Tymczasem, jak wiemy, zamierzeniem Sztuk Pięknych U. S. B. popartem przez p. konserwatora wileńskiego, dr. St. Lorentza, jeszcze w roku zeszłym, było nabycie przynajmniej paru z potężnych owych figur z kararyjskiego marmuru do kolekcji wzorów klasycznych. Kompozycje te były bardzo uszkodzone czasu najścia bolszewików, kiedy to zarówno park Tyszkiewiczowski jak i pałac, na którym wznosiły się piękne postacie alegoryczne czterech wiatrów, pochodzące ze składow warszawskiego pałacu „Pod blachą”, zostały w znacznej części uszkodzone, lub nawet wprost zniszczone.

Ów fabrykant z pod Rossy wskazuje na przykład, na przepysznym prezentującym się tors jakiejś postaci mejskiej, godny figurowania w zbiorach muzealnych. Już tej jesieni ma być rozpoczęta przeróbka paru z tych rzeźb na nagrobki i na ornamenty budowlane. Jak wiadomo, magistrat wileński zakłada własne muzeum w tymczasowym lokalu na rogu Małej Pohulanki i ul. Zawalnej, możeby

tam choć jedną, z powyższych rzeźb, dołoby się umieścić sumptem naszego Zarządu miejskiego?

Staraniem wileńskiego konserwatora, powyższe muzeum ma być niezadługo zasilonie nader szacownymi pamiątkami, pochodzącymi z dawnego Zamku Dolnego w Wilnie, a przechowywanymi już od lat kilkadziesiąt w majątku państwa Kotwiczów, w Turlach. Są to marmurowe fragmenty architektoniczne, szczytki zdobnicze włoskiego dęta. Jak tymczasem, w muzeum wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przechowywać się ciekawa rzeźba z herbem „Snopek” Wawów, pochodząca ze zburzonej wileńskiej bramy Zamkowej.

Kiedy już mowa o zabytkach z obrębu naszego Dolnego Zamku, to nie od rzeczy będzie nadmienić, że podczas prowizorycznych poszukiwań na terenie domniemanych fundamentów byłego kościoła św. Anny, lub jak inni dowodzą, św. Barbary, a to na gruncie tej pagórkowatej części Cieleśnika, natrafiono na nieliczne, co prawda, ale ciekawe ułamki starożytnych kafli. Na jednym takim szczytku, zdarzyło mi się oglądać herby krajowe o kolorowej polewie. Napotkano tam również przepołożoną armatnią kulę z XVII m., wewnątrz pustą. Pochodziła ona z epoki oblężenia Zamku Górnego. Jak wiadomo, na lat kilka przed wojną światową, znajdowano na tych i owych ulicach Wilna, podczas robót kanalizacyjnych, mnóstwo szczytków ceramicznych z pouczającą ornamentacją. Są one i po dziś dzień przechowywane przy Archiwum miejskim, w murach po Franciszkańskich i stanowią jakoby zażywek, racjonalnie organizowanego obecnie Muzeum miejskiego. Niektóre, piękniejsze okazy, skopowała autentyczna artystka wileńska, p. Łukaszewiczówna.

L-sław.

Kwestia na potrzeby Towarzystwa Pań Miłośniczek św. Wincentego do Paula.

Pań Miłośniczek św. Wincentego do Paula.

Już 23-ci rok dobiega, jak wskazuje zostało w Wilnie Towarzystwo Pań Miłośniczek św. Wincentego do Paula. Gorącą miłość ku wydziedzicznemu, pragnieniu niesienia czynnej pomocy znużanym zrzęszyły groń Kobiet Wileńskich we wspólnej pracy dla dobra najbiedniejszych. Towarzystwo przetrwało wojnę, przeżyło wszystkie okupacje, kryło się nieraz od wrogów, lecz placówek swoich nie opuściło nigdy. Członkini Towarzystwa szły codzień do domów najbiedniejszych, gdzie się gnieździ nędza i zgryzota i nosły pożywienie zgłodniałym, pociechę strapionym.

W ostatnich czasach zajęły się szczególnie losem dziatwy zubożalej inteligencji, która ręk nie wyciąga, a która po kątach z głodu nieraz przymiera. Wobec stałego rozwoju Towarzystwa zwiększyły się jego potrzeby materialne.

Towarzystwo urządza kwestę uliczną w poniedziałek 9 b. m. Każdy grosz, który wpadnie do puszeki, to chleb dla ubogich, lekarstwo dla chorych, robota dana w ręce bezrobotnych, książka w dziedzinie dionie, odzież na ramionka zniebnięte, skulone. Niechże się wzruszy serce Wileńsian obrazem nędzy, co się jeszcze po suteranach i poddaszach kryje, niech nikt nie odmówi kwestarce skromnego datku w poniedziałek, niech każdy złoży swoją ofiarę dla dobra braci.

KRONIKA POLICYJNA.

— Systematyczna kradzież. Witkowska Maria, zam. przy ul. Popowskiej 37, donosiła policji, że w czasie od sierpnia 1932 r. do lipca 1933 r. z miedzianą jej kradziono systematycznie ubranie i bieliznę damską. Ogólna wartość skradzionych w ciągu roku rzeczy wyniosła 2500 zł. Stwierdzono, że „miedzianka” kradzieży dokonywał przy pomocy Joana ze wsi Nowosiółki, gminy międnickiej, oraz Kowalewska Bronisława (Popowska 41). Obie zatrzymano. Część rzeczy znaleziono podczas dokonanej u nich rewizji.

WYPADKI.

— Zatrucie kaprala. W dniu wczorajszym w bramie domu Nr. 118 przy ul. Kalwaryjskiej znaleziono nieprzytomnego kaprala St. Bielewicza. Bielewicz jak ustalono był zatruty nieznaną trucizną. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Bielewicza do szpitala wojskowego.

Przyczyny zatrucia badają władze wojskowe.

— 2 nagłe zgony. W mieszkaniu własnym przy ul. Lwowskiej 13 zmarła nagle 83 letnia K. Chodykówna. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz śledczych.

W kościele Bonifaterskim w czasie gorliwej modlitwy zmarł nagle 60-letni W. Gurkiewicz, zam. przy ul. Garbarskiej 15. Zwłoki Gurkiewicza zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

niemal nieznanne, odsłaniają nowe głębie duszy Wieszca, uzupełniając naszą wiedzę o nim. Znaczenie tych bezpośrednich wyznań Mickiewicza omówi o godz. 17.50 W. Hulewicz, poczem odczytane zostaną najciekawsze fragmenty z „Rozmów”.

Koncert Pawła Kochańskiego.

Na wczorajszym koncercie symfonicznym, który będzie transmitowany z Filharmonii Warszawskiej dzisiaj o godz. 20.15, wystąpi światowej sławy skrzypek polski Paweł Kochański, stale przebywający zagranicą. Artysta odegra m. in. koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego.

Przed nowym sezonem.

Nadechodzący sezon muzyczny w radio przedstawia się pod każdym względem nadzwyczaj interesującym. Trzon i ostatek programu stanowią będą piątkowe koncerty z Filharmonii Warszawskiej, w których wezmą udział tacy artyści, jak Paweł Kochański, Sergiusz Prokofiew, Józef Hoffman, R. Cassadessus, Sziflet i wielu innych. Specjalny rodzaj audycji tworzyć będą koncerty p. t. „Archiwista starych mistrzów”.

Zagadkowe samobójstwo 18 letniej dziewczyny.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu swej matki przy ulicy Antokolskiej 20, powiesiła się 18 letnia dziewczyna, Jolina Cierulakówna. Desperatka uprzednio wyprawiła matkę z domu do kościoła i w czasie jej nieobecności odebrała sobie życie.

Matka po powrocie z kościoła zastała już zimne zwłoki. Co było powodem samobójstwa, pozostaje narazie tajemnicą. Samobójczyni nie pozostawiła żadnego listu, czy kartki z wyjaśnieniem powodów swego rozpaczliwego kroku.

Litwini zestrzelili własny samolot

Z. Oikienik donoszą, iż o świcie dnia 4 bm. wyleciał na ćwiczenia samolot wojskowy z lotniska olickiego. Samolot litewski miał odbywać ćwiczenie loty na linii kolejowej, wiodącej z Olity do Oran. Między miejscowościami Słobódka — Bobryszki był punkt obserwacyjny. Tymczasem samolot począł krążyć nad innymi miejscowościami, a następnie począł szybować w kierunku granicy polskiej. Kiedy samolot znalazł się niedaleko granicy między miejscowościami Porucie — Małuki, został ostrzelany przez litewską straż. Lotnik wobec takiego stanu rzeczy, zamierzał widocznie wycofać się z linii obstrzału. Począł więc lawirować, aż po chwili nagle runął

na pola koła wsi Małuki. Lotnik, leutenant Stanisław Łodzin, w ostatniej chwili ratował się przy pomocy spadochronu, dzięki czemu uniknął niechybnej śmierci. Aparat uległ rozbiciu.

Jak się okazało, lotnik w czasie manewrowania nad linią kolejową stracił orientację z powodu zepsucia się kompasu, wobec czego począł lecieć omyłkowo ku granicy polskiej. Natomiast komenda straży granicznej sądząc, iż samolot zamierza zbliżyć się do granicy, oddała do niego kilkanaście strażów karabinowych, przebijając w kilku miejscach motor aparatu, zmuszając temsamem samolot do opadnięcia. Na miejsce przybyła komisja śledcza.

„Hodowlana” eugenika Niemiec Hitlera.

Krapotkin w swoich pamiętnikach pisze, że w latach pięćdziesiątych ul. stulecia dość powszechnym był zwyczaj w szlacheckich dobrach rosyjskich, że pan co pewien czas gromadził młodych swoich poddanych i według swego widzi-mi-się korzystał z nich przy małżeńskiej. Przychodziło do scen rozdzierających. Nic to nie pomagało. „Polityka

„hodowlana” uprawiana przez rosyjską szlachtę nie mogła ulec zahamowaniu przez ludzkie uczucia pokrzywdzonych chłopów.

Coś podobnego obserwujemy dziś w Niemczech hitlerowskich, mianowicie w ustawie o sterylizacji z przed paru miesięcy i w opracowanym świeżo projekcie kodeksu karnego. Ustawa ta sprowadza społeczeństwo niemieckie na poziom trzody chlewnej, a władze państwa upokarza powierzeniem funkcji, które jej odbiorą szacunek ludzki.

Nowością ostatnich dni jest projekt nowego, „narodowo - socjalistycznego” kodeksu karnego, którego główne zasady przedostały się na łamy prasy. Są one nie mniej ciekawe, niż ustawa o sterylizacji!

Artykuły dotyczące przestępstwa natury moralnej w nowym kodeksie karnym przenika idea „ochrony rasy”, rasy germańskiej. Zasadzie „czystości rasy” poświęca się wszystko w ofercie, nawet rozsądek... I tak wprowadzono ustawy zakaz małżeństw mieszanych (Niemca z żydówką, murzynką lub wogóle „kolorową” kobietą, i naodwrot). To można jeszcze zrozumieć. Kodeks jednak nie zatrzymuje się na samym zakazie; zawarcie małżeństwa mieszane a więc, przypuścmy, nawet małżeństwa zawarłego w kościele katolickim, małżeństwa szczęśliwego, dobrego będzie karane wysokimi karami i ostatecznie unieważnione. Zakazany i karalnym będzie nawet taniec dwóch osób różnej rasy w lokalu publicznym.

Rodzina poświęcony rodzinie wypełniają przepisy sprzeczne; jedne słuszne i mądre, inne — niemoralne i szkodliwe. Dla przykładu! Obok słusznego zakazu zohydzenia życia rodzinnego i rodziny (zwrot przeciw pewnemu prądowi w beletryście ośmieszającemu życie rodzinne na korzyść „wolnej miłości”) figuruje artykuł upoważniający każdego lekarza do zabicia „kielkującego życia”, gdy w grę wchodzi m. in. niebezpieczeństwo noworodka dla „czystości rasy”.

W kilku osobnych artykułach załatwia kodeks sprawę pojedynków. Przewiduje więc, że w pewnych wypadkach znieważonemu nie pozostaje nic innego, jak spłomiony honor zmyć krwią przeciwnika i dlatego w zasadzie dopuszcza pojedynki. Wy-suwa jednak pewne warunki: mianowicie, by pojedynek nie zagrażał spokojowi publicznemu, i by zatwierdzony przez rząd regulamin (coś w rodzaju niemieckiego „Boziewicza”) nie został naruszony.

Oto — najważniejsze szczegóły nowego kodeksu karnego w Niemczech!

Trudno nie przyznać, że niektóre z nich (zwłaszcza ochrona rodziny przez libertynską beletrystykę) są trafne i zdrowe. Całość jednak robi wrażenie ujemne.

Razi nas państwowa sankcja zbrodni zabijania „kielkującego życia” i legalizacja pojedynków. Podobnie jak za daleko posunięte postanowienia o „małżeństwach mieszanych”.

Tajemnica pomysłowości małżeństwa tkwi bowiem nie w fizjologii, lecz w psychologii, — rozgrywa się w dziedzinie moralnej życia ludzkiego. Dlatego reforma dzisiejszego małżeństwa, tańganego sprzecznymi i gwałtownymi prądami, jest zagadnieniem przedewszystkiem moralnym. Ten jednak punkt widzenia obcy jest hitlerystom. Na pierwszy plan zaś występuje w nim punkt widzenia biologicznego, fizyczne ujęcie „typu” antropologicznego.

Zdemaskowanie prowokatora Harewicza (Sasa)

który w latach rewolucji 1905-7 zdradzał warszawską i radomską organizację P. P. S.

Barczo ciekawą wiadomością znajdujemy w „Robotniku”. Podajemy ją w całości poniżej.

Od pewnego czasu do Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych zaczęli zgłaszać się członkowie, b. bojownicy, meldując, że w Warszawie, bądź też w Pruszkowie widzieli Mieczysława Harewicza, b. bojowca i członka organizacji PPS. w latach rewolucji, który pracując pod pseudonimem „Sas”, zdradził następnie za judasowe srebrniki organizację warszawską i radomską. W obu tych organizacjach „Sas” pracował, a przez zdradę jego zawisł na szubienicy Montwiłł Mirecki, a dziesiątki innych powędrowały na Sybir lub na całe lata skazani zostali na więzienie.

Z początku nie dawano wiary zapewnieniom niektórych osób, że widzieli „Sasa”. Byli nawet ludzie, którzy przed wojną służyli w Rosji, że „Sas”, który w nagrodę za zdradę był naczelnikiem więzienia w Baku oraz pracował na posadzie rządowej w Irkucku, zmarł jeszcze przed wojną. Kiedy jednak informacje coraz częściej zaczęły nadchodzić, zaczęto sprawę badać.

I dowiedziano się, że Harewicz-Sas jest na rządowej posadzie w Warszawie Dyrekcji Kolejowej, gdzie pracuje w wydziale rachuby, wcale nie ukrywając swego szanbionego nazwiska Mieczysława Harewicza.

Do siedziby Dyrekcji Kolei udali się pułk. Wacław Zbrowski, Antoni Kierkowski i Aniela Gacka, którzy osobiście znali Harewicza.

Zwrócono się do naczelnika Wydziału rachuby, który potwierdził, że w wydziale jego pracuje urzędnik Mieczysław Harewicz. Wówczas w tajemniczo naczelnika, kogo to ma w swoim biurze.

Indagacja była skończona. Agent wydziału śledczego oświadczył Harewiczowi, że jest aresztowany i odprowadził go do więzienia.

Harewicz już po powrocie z Rosji ożenił się w Polsce i ma kilkunastoletniego syna.

Dodać należy, iż zbrodnia Harewicza prawnie uległa „przedawnieniu” i poza uratują posady nic mu prawie nie grozi.

Przed kilkoma laty aresztowany został podobny ptaszek, niejaki Wohlgemut, który w latach rewolucji 1905-6 wydał organizację sokolowską PPS.

Wohlgemuta zdemaskowano w Białymsztoku w roku 1925, gdzie przebywał pod nazwiskiem Ostrowskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności Wohlgemut-Ostrowski także pracował na kole!

Wohlgemut brał nawet czynny udział w życiu politycznym Bialegostoku w miejscowej organizacji NPR.

Sąd skazał Wohlgemuta na 2 miesiące więzienia za posilkowanie się fałszywymi dowodami. Zbrodnia zdrady oraz to, że przez niego 13 osób w sprawie sokolowskiej zawisło na szubienicy — prawnie uważane były za przedawnione.

Miljoner Zacharow — żydem z Polski.

„Daily Herald” ogłasza sensacyjną wiadomość, która odśladnia pochodzenie jednego z najbogatszych ludzi na świecie, 80-letniego Bazylego Zacharowa.

Bazyli Zacharow podaje się za Greka. Przeczy temu niejaki Hajman Zachar, zamieszkały od wielu lat w Anglii. Twierdzi on, że jest prawnym synem Bazylego i że Bazyli Zacharow nazywa się właściwie Manel Zachar. Pochodzi z Suwałszczyzny.

Z KRAJU.

Rozszarpany przez rozwścieczonego buhaja.

W zascianku Ładziany, gm. hrudzowskiej, zerwał się z uwięzi buhaj i rzucił na stojącego w pobliżu handlarza Izaaka Lewina, lat 46, zamieszkałego we wsi Łusze tejże gminy.

W zascianku Ładziany, gm. hrudzowskiej, zerwał się z uwięzi buhaj i rzucił na stojącego w pobliżu handlarza Izaaka Lewina, lat 46, zamieszkałego we wsi Łusze tejże gminy.

Obłąkany pułkownik b. armii carskiej werbował żołnierzy.

W powiatach wilejskim i mołodzieńskim przebywał przez pewien czas niejaki Ursynow Wasyli, umysłowo chory, który, podając się za pułkownika b. armii carskiej i Denikina, werbował ochotników, którzy mieli pójść do walki z Sowietami.

W powiatach wilejskim i mołodzieńskim przebywał przez pewien czas niejaki Ursynow Wasyli, umysłowo chory, który, podając się za pułkownika b. armii carskiej i Denikina, werbował ochotników, którzy mieli pójść do walki z Sowietami.

POZARY.

We wsi Gudeliszki, gm. Iyntupskiej, z nieustalonej przyczyny spalił się dom i stodoła ze zbożem i inwentarzem na szkodę Jakóba Zaryna. Straty wynoszą około 3000 zł.

W najbliższym czasie ma się ukazać z zasłuki Funduszu Kultury Narodowej, a z przedmową b. ministra Staniewicza, książka inż. dr. Jerzego Frencha, będącego rozprawą o wsi Broniszowie w powiecie Ropczyckim na którego terenie rozegrały się ostatnio zaburzenia chłopskie.

RUNIECIE WIATRKA.

Z Olkienki donoszą, iż wskutek przegnania fundamentów wiatraka, należącego do A. Kerna, zamieszkałego we wsi Łukina, przedwczoraj rano runął cały budynek. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa zdarzyła się w czasie, gdy w wiatraku nikt nie pracował. Straty wynoszą około 4000 zł.

W najbliższym czasie ma się ukazać z zasłuki Funduszu Kultury Narodowej, a z przedmową b. ministra Staniewicza, książka inż. dr. Jerzego Frencha, będącego rozprawą o wsi Broniszowie w powiecie Ropczyckim na którego terenie rozegrały się ostatnio zaburzenia chłopskie.

Czytajcie „Ilustrację Polską“.

SPORT.

Program zawodów szkolnych.

Do zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo szkół średnich zgłosiło się sporo zawodników. Zawody więc zapowiadają się imponująco.

Mistrzostwa rozpoczyna się w sobotę o godz. 14.30 na stadionie W. K. S. przy ul. Werkowskiej.

Sobotni program poszczególnych konkurencji przedstawia się następująco: Przedbiegi na 100 mtr., pchnięcie kula, bieg na 1500 mtr., skok o tyczce, półfinał biegu na 100 mtr., rzut granatem i eliminacyjne biegi sztafet 4x100 mtr.

W niedzielę o godz. 12 mieć będziemy dalszy ciąg zawodów z następującym programem: Finał biegu na 100 mtr., skok w dal, rzut dyskiem, skok wzwyż, finał sztafety 4x100 m.

Wstęp na stadion 20 gr. Zawodom przygrywać będzie orkiestra szkolna.

Wszyscy pp. sędziowie O. Z. L. A. proszeni są o przybycie na stadion w sobotę na godz. 14.

Jeszcze jeden raid motocyklowy.

Korzystając z pięknej pogody, motocykliści nasi postanowili zorganizować w tym sezonie jeszcze jeden raid motocyklowy, ale już raid nieco dłuższy, wymagający większego treningu.

W sobotę rozpocznie się więc o godz. 6 rano raid na trasie Wilno — Białystok — Wilno. Start mieścić się będzie przy ul. Legionowej. Metę zaś w niedzielę wyznaczono na godzinę 16 na placu Katedralnym.

Zgłoszenia przez dzień dzisiejszy przyjmują: P. Kleber — Firma Lech przy ul. Wielkiej 24, tel. 400. Do raidu tego zgłosi się chyba około 10 zawodników. Stronę organizacyjną raidu wzięli na siebie pp. z Z.A.K.S.

60 wioślarzy na starcie.

W niedzielę o godz. 12 odbędą się długodystansowe regaty wioślarzkie na trasie Werki—Wilno.

Ze względu, że do regat tych zgłosiło się więcej osad, niż jest łodzi wyciągowych w Wilnie, regaty odbędą się w dwóch serjach.

O godz. 12 startują kolejno na czas osady: A. Z. S., P. K. S., W. K. S. Po wystartowaniu tych trzech czwórek wyciągowych ustawia się na starcie dwie osady W. K. S. czwórki półwyciągowych.

O godz. 13 w Wołokuppij rozpocznie się walka dwóch osad czwórek wyciągowych pań.

O godz. 14 z Werki rozpocznie się druga seria czwórek wyciągowych. Na starcie stają: P. K. S., W. K. S. i dwie dalsze osady A. Z. S.

Ogółem do biegu czwórek z Werki stają 7 osad i 2 osady W. K. S. czwórki półwyciągowych.

Łącznie zaś z paniami będziemy mieli na starcie 9 osad, co daje w sumie 60 wioślarzy startujących w regatach długodystansowych, które zamkną ostatecznie tegoroczny sezon sportów wodnych.

Z POGRANICZA.

Kotwa wydała przestępców kryminalnych.

Z Turmont donoszą, iż władze lotewskie wydały naszym władzom dwóch przestępców kryminalnych

zbiegłych na teren lotewski przed aresztowaniem. Przystępując tych poszukują sądy w Warszawie.

Wysiedlenie ks. Dołgorukowej?

Z granic Litwy na odcinku granicznym Olkienki wysiedlono 54-letnią Anasztazję Dołgorukową, rzekomo księżną spokrewnioną z domem Romanowych.

Dołgorukowa przedostała się nielegalnie do Litwy, dla odwiedzenia w pow. olickim dalekiej krewnej, która posiadać miała pewne dokumenty historycznej wagi. Krewnej

też w pow. olickim nie znalazła, dostała się natomiast w ręce policji litewskiej, która ją wysiedliła do Polski.

Ponieważ Dołgorukowa nie jest obywatelką polską, wysiedlono ją z powrotem do Litwy.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat.) Przedgiełda. Dolar 5.72. Dolar złoty 6.02. Rubel 4.69. Czerwonka 1.06. Pożyczka budowlana 38. Dolarówka 48. Inwestycyjna 102 (kurs orientacyjny). Stabilizacyjna 50,25—50,50 (transakcja). Długoletnia 67. Warszawska 43. Śląska 43,50.

WARSZAWA (Pat.) Giełda. Dewizy: Belgja 124,52—124,83—124,21. Holandia 359,25—360,75—358,75. Londyn 27,57—27,72—27,42. Nowy York 5,82—5,86—5,78. Nowy York kabel 5,83—5,87—5,79. Paryż 34,93—35,02—34,84. Praga 26,49—26,55—26,43. Szwajcaria 172,92—173,35—172,49. Włochy 46,90—47,13—46,67. Berlin w obrocie prywatnym 213,50.— Tend. niejednolita.

Papiery proc.: Pożyczka budowlana 38—38,35. Inwestycyjna 103. 5 proc. konwersyjna 51,25. 6 proc. dolarowa 55,50—56,00. 4 proc. dolarowa 48,35. Stabiliz. 51—51,63—51,50—51,75 (drobne). 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43. 5 proc. warsz. 57,50. 8 proc. warsz. 44—44,50. Tend. mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 78,75—79. Starachowice 8,50. Tend. mocniejsza.

Dolar w obr. pryw. i rubel — jak w przeddzień.

GIEŁDA ZBOZOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE 5.X.1933. Za 100 kg. parylet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: mąka żytnia razowa 17.—

Ceny orientacyjne: żyto 1 stand. 16, 11 stand. 15.20. Pszenica zbierana 22,50. Jęczmień zbier. na kaszę 15. Owies stand. 15. Mąka pszenka 0000 A luks. 35,25—37,50. Mąka żytnia 55 proc. 26, żytnia 65 proc. 22. Sitkowna 18, razowa szatrow. 18—18,50. Otręby żytnie 8,50, pszenne 8,75, jęczmienne 8. Kasza grycz. 1/1 palona 39, 1/2 palona 37, 1/1 biała 37, perłowa (pecałki) Nr. 2 24—25, perłowa Nr. 3 30, owiesna 47. Zmianki jałdalne 6. Siemię lniane 90 proc. 30,06—30,33

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA — Ostrobramska 5

MADAME BUTTERFLY Sylwia Sidney w roli głównej. Najlepsza kreacja aktorska, najcudniejsza muzyka, najciekawsza treść. Rozbite zwierciadło. Początek o 4, 6, 8, 10, 15 w niedzielę od g. 2-jej.

cały świat można zwiedzić za pieniądze wygranane w kolekturze A. Dołańska. W WARSZAWIE, CENTRALA NOWY ŚWIAT 19. Zł. 250.000 oraz w ostatnim ciągnięciu 40.000 dol. Zamiejscowe zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. Konto PKO. Nr. 7192

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Nogi rwać się do tańca! Usta składają się do śpiewu! Gdy rozbrzmiewa z ekranu Wspaniała muzyka taneczna Najlepszego zespołu jazzbandowego JACKA PAYNE słynnego. Już wkrótce w filmie wytwórni United Artist „Zapomniana Melodia“

CASINO JUŻ DZIS długoczekiwana premiera! Nieporównany, jedyny i niedościgniony Śpiewak Królów i Król Śpiewaków Fiodor SZALAPIN w nieśmiertelnym arcydziele CERVANTESA DON QUIJOTE reżyserji genialnego G. W. PABSTA. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4; 6, 8 i 10.15. Bil. honor. bezwzględnie nieważne.

PAN „DZIEJE GRZECHU“ Sukces nabywały.

HELIOS Dziel. Światowy sukces. 2-gi film „Złotej Serji“ prod. SOWIECKIEJ 1) „MARTWY DOM“ w-g nieśmiertelnego Teodora DOŁGOWSKIEGO. 2) Najnowsza Atrakcja Sowiecka „NAOKOŁO ŚWIATA“ Filmy całkowicie śpiewane i mówione po reżyserji. Seanse: 4, 6, 8 i 10, 20. W dn. św. od 2-jej.

LECZNICA Litewskiego Stow. Pom. Sanitarnej przy ul. Mickiewicza 33 tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznawia przyjęcia chorych emulatojnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień 9 — 2 i wieczorem 5—7 oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

Niespodzianka dla Wilna ser Tyłzki tłusty, smaczny z cienią skórka Kilo 2.20 polaca ZWIEDRYŃSKI Wileńska 36, tel. 1224

PRACA Szukam posady pokojowej lub do wszystkich w średnim wieku, z dobrymi świadectwami. Nieświeżka 14/16 m. 4, Nowikowa. 1943—0

ZGUBIŁ Zgubiony kwit zastawniczy lombardu Komunalnej Kaszy Oszczędz. za Nr. 4181, wydany na imię D-ra Kapłana Szymona, unieważnia się. 1946—0

S. S. VAN DINE. 29) „COLT 45“. (The Benson Murder Case). — Dosyć — jęknął Markham. — Zostaw swoją wiedzę dla siebie. — W każdym razie musisz przyznać — rzekł swobodnie Vance — że wyjaśniliśmy pochodzenie niedopalków w kominku, wyeliminowałem podejrzenie skierowane na pana St. Clair. — Prokurator nie odpowiedział odrazu. To, czego się dowiedział z ciągu ostatnich godzin zrobiło na nim silne wrażenie. Wiedział, że Vance pomimo swych ciągłych żartów, był człowiekiem poważnym. Dalej, Markham był uparty, ale miał poczucie sprawiedliwości i umiał przyjąć prawdę, choćby najbardziej dla siebie niekorzystną. Toteż nie zdziwiłem się, gdy powbieł z uprzejmym uśmiechem. — Przekonałeś mnie. Jestem ci szczerze wdzięczny. — Vance poszedł obojętnie do okien i wyjrzał na dwór. — Cieszę się, że umiesz się wznieść na wyżyny obiektywnego myślenia. Zauważyłem, że ilekroć jeden z nich zdradzał się z jakimś szlachetnym uczuciem, drugi oblewał go zimną wodą oficjalnej grzeczności. Widać nie chcieli, aby świat wglądał w ich serdeczną przyjaźń. Toteż Markham zignorował zimną uwagę Vance'a i tylko zapytał: — A teraz kolej na coś pozytywnego? Czy masz jakie domysły co do mordercy Berona? — O! całe mnóstwo! — Czy mógłbyś podzielić się ze mną chociaż jednym? — zapytał pro-

kurator, nasłuchując żartobliwy ton kolegi. Vance zamyslił się. — Hm! Mogę ci poradzić, żeby szukał wysokiego mężczyzny, odznaczającego się zimną krwią, obeznanego z bronią, dobrego strzelca... który wiedział, że Benson zaprosił pannę St. Clair na obiad, albo miał powody, żeby się tego domyślał. Markham zmrużył oczy. — Rozumiesz... racjonalna hipoteza. Każę zaraz Heartowi, żeby dokładniej zbadał, gdzie obrcał kapitan Leacock w noc zbrodni. — O, naturalnie — odrzekł niedbale Vance, idąc do fortepianu. Markham patrzył na niego z wyrazem badawczego oszołomienia. Chciał coś powiedzieć, kiedy Vance zaczął grać melodyjną, kawierską piosenkę, zaczynającą się, o ile wiem, od słów: Ils sont dans les vignes, les moineaux. ROZDZIAŁ XI. Motywy i groźba. (Niedziela, 16 czerwca, południe). Na drugi dzień, to jest w niedzielę, byliśmy z Markhamem na lunchu w klubie Stuyvesanta. Vance nalegał na to spotkanie, gdyż chciał być obecny przy ewentualnej rozmowie z Leanderem Pylem. — Bawi mnie to rzekł — jak ludzie komplikują rozmyślenie najprostsze rzeczy i jak się boją bezsporności. Współczesny system handlowy polega na sztucznych komplikacjach. Wystarczy kupić drobiazg za dziesięć centów, żeby puścić w ruch całą armię subiektywów, chłopałów, buchalterów itp., bo transakcja musi być wpisana różnokolorowymi ołówkami w ksiąg i zabezpieczona w stalowej szkie. A co tu dopiero mówić o innych sztucznościach! To samo jest z każdą stroną współczesnego życia. Weźmy manę gólf, który polega tylko na wpędzaniu do dołka piłki za-

pomocą kij a taki jest utrudniony ze względu na specjalną liberję przepisow manipulowanie rękami i nogami i niesłychaną terminologię, niezrozumiałą nawet dla uczonych. — Wskazuj z niecierpliwością na stos pism niedzielnych. — Weźmy zabójstwo Bensona, sprawę bądź co bądź prywatną. Co z tego powodu zamętu, kiedy można by rozstrzygnąć w ciągu pięciu minut inteligentnego milczenia. Przy lunchu nie było mowy o sprawie Bensona, tyle tylko, iż Markham bąknął że spodziewa się Heatha. Kiedysmy przeszli do hału na papierosa, ten ostatni już na nas czekał, lecz wyraz jego twarzy nie wróżył nic pomysłnego. — Mówiłem panu prokuratorowi, że niełatwo damy sobie radę z tą sprawą. Czy St. Clair nie wygadała się z czymś takim? — Markham potrząsnął głową. — Ona? winna — odparł, poczem odpowiedział w krótkości o odkryciach Vance'a z poprzedniego dnia. — Jeżeli pan prokurator zadowolony — rzekł z powątpiewaniem sierżant — to w porządku... Ale co z kapitanem Leacockiem? — Właśnie o nim pogadamy. Przeciwno niemu niema wyraźnych poszlak, ale pewne okoliczności wskazują na to, że mógł mieć udział w zbrodni. Wzrost jego odpowiada wymaganiemu i Benson zginął od rewolweru wojskowego. Dalej kapitan był narzeczonym panny St. Clair i mógł być zadowolony o umizgi Bensona. — Powiem jeszcze, że od czasu wojny wojskowi nic sobie nie robią z życia ludzkiego. Przyzwyczaili się w Europie wybijać ludzi jak kaczki — zauważył Heath. (D. c. n.)